

Delegacja Socjalistycznego Związku Arabskiego u Edwarda Ochaba

We wtorek 25 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa i przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Edward Ochoab przyjął w Belwederze bawiącą w naszym kraju na zaproszenie KC PZPR delegację Socjalistycznego Związku Arabskiego z sekretarzem związku Kamalem Refaatem na czele.

Ze strony polskiej w spotkaniu wzięli udział — sekretarz KC PZPR — Artur Starzewicz, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Józef Czesak, z-ca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Marian Renke oraz dyrektor gabinetu Przewodniczącego Rady Państwa — Franciszek Nowak.

Obecny był ambasador Zjednoczonej Republiki Arabskiej w Polsce — Saad Afra.

W czasie rozmowy, która przebiegała w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze Kamal Refaat przekazał Przewodniczącemu Rady Państwa i całemu narodowi polskiemu serdeczne pozdrowienia w imieniu prezydenta ZRA Gamela Abdel Namera oraz życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Polski Ludowej.

PAP

22 lata istnienia OSSK

Odsłonięcie pomnika Mariana Buczka — patrona uczelni

W 22 rocznicę powstania Ośrodka Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. Mariana Buczka nastąpiło wczoraj na dziedzińcu Ośrodka odsłonięcie pomnika patrona oraz otwarcie sali historii tej uczelni.

Na uroczystość przybyli m. in.: sekretarz KW PZPR — J. Szydłak, Główny Kwatermistrz Wojska Polskiego — gen. dyw. W. Ziemiński, dowódca Lotnictwa Operacyjnego — gen. bryg. pil. F. Kamiński, przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak, oraz przedstawiciele władz Grunwaldu z I sekretarzem KDPZPR — M. Jakubowiczem oraz przewodniczącym Prezydium DRN — B. Matczakiem na czele. W domniósłej uroczystości brały także udział żona Hanna i córka Rena — M. Buczka.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem marsza generalnego. Po raporcie zabrał głos M. Jakubowicz, który m. in. nawiązał do historii OSSK wspólnie z uczelnią ze społeczeństwem. Następnie, po odegraniu hymnu narodowego odsłonięto pomnik Mariana Buczka. Do wybudowania pomnika przyczynili się władze miejskie i dzielnicowe oraz

Episkopat francuski wzywa do pokoju w Wietnamie

Komunikat, ogłoszony w poniedziałek po zakończeniu obrad plenarnych episkopatu francuskiego, wzywa do podjęcia rokowań w celu przywrócenia pokoju w Wietnamie. Biskupi francuscy zwrócili się do wszystkich katolików i do wszystkich ludzi dobrej woli, aby działali na rzecz przerwania tej barbarzyńskiej wojny.

Diennik „La Croix”, który zamieścił ten komunikat, podał obok wiadomości o mszy niedzielnej na rzecz przywrócenia pokoju, która odbyła się w katedrze Notre Dame w Paryżu. Mszę poprowadził pochód wzdłuż ulicy Saint Severin, którego uczestnicy nieśli tran-sparynty z hasłem „Nigdy więcej wojny”. (PAP)

Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
środa, 26. X. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 254 (7061)

Zakończenie narady państw interwencyjnych w Manili

Obludne zapewnienia Johnsona o pokojowych celach w Azji

We wtorek przed południem podpisano w Manili komunikat końcowy i dwa oświadczenia: jedno opatrzone tytułem: „cele pokoju”, drugie — dotyczące zasad pokoju w Azji i w strefie Pacyfiku. Po ceremonii złożenia podpisów, prezydent Filipin Marcos ogłosił oficjalnie o zakończeniu konferencji.

Manilskie spotkanie jest przedmiotem licznych komentarzy prasowych. Korespondent dziennika „New York Post” pisze, że na naradzie w Manili często używano słowa „pokój”. Jednakże pozostaje faktem, że uczestników konferencji nie interesują rzeczywiste rokowania, które położyłyby kres wojnie wietnamskiej. „New York Post” nazywa spotkanie w Manili fa-

szą. Korespondent tego dziennika stwierdza, że po przyjeździe do Manili nie udało mu się spotkać ani jednego Filipinczyka, który uważałby, że maskarada w Manili cośkolwiek da.

W poniedziałek w Manili przywódca Stanów Zjednoczonych, kraju, który używa napalmu, broni chemicznej i bomb przeciwko narodowi wietnamskiemu, ustanowił nowy światowy rekord obludy, usiłując usprawiedliwić agresję — pisze wczoraj w artykule redakcyjnym dziennik „Morning Star” komentując konferencję 7 krajów w Manili pod kierownictwem prezydenta Johnsona. Mimo ogromnych zasobów, mimo zastosowania wszystkich nowoczesniejszych środków prowadzenia wojny — podkreśla dziennik — Stany Zjednoczone nie mogą zdławić oporu narodu wietnamskiego.

Nałoty na linie komunikacyjne DRW

Niesprzyjająca pogoda osłabiła nieco barbarzyńskie rajdy amerykańskiego lotnictwa na Demokratyczną Republikę Wietnamu. W poniedziałek po południu liczne eskadry amerykańskie obrzucały bombami linie komunikacyjne w południowym okręgu DRW.

Z Wietnamu Południowego donoszą, że w pobliżu Hue wpadł w poniedziałek na minę autobus. 15 osób zginęło, a 19 zostało rannych. (PAP)

Zmarł Fr. Józwiak — „Witold”

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z głębokim żalem zawiadomił o śmierci towarzysza Franciszka Józwiaka — „Witolda”, ofiarne go bojownika o wyzwolenie narodowe i społeczne, działacza lewicowego nurtu PPS i Komunistycznej Partii Polski, współorganizatora Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, jednego z czołowych działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i państwa ludowego, odznaczanego Orderem Budowniczego Polski Ludowej, Krzyżem Grunwaldu I klasy, Orderem Sztandaru Pracy I klasy i innymi odznaczeniami państwowymi. (PAP)



Posiedzenie Prezydium WK FJN

Sprawy kobiet i zbiórka na SFBSiI

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu przedyskutowało i zatwierdziło w poniedziałek regulamin i program działania Rady Kobiet przy WK FJN. Ponadto, wysłuchało sprawozdania o przebiegu zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów w woj. poznańskim.

Członkowie Prezydium zabierając głos w dyskusji dotyczącej programu i regulaminu Rady Kobiet zwrócili uwagę na główne kierunki działania wokół których należy skoncentrować uwagę aktywu kobiet oraz kierownictwa organizacji kobiecych. Są to: aktywizacja produkcyjna kobiet — gospodyń domowych i ich szkolenie zawodowe; konieczność podjęcia akcji w celu poszerzenia i rozwijania sieci placówek usługowych i ośrodków kulturalnych dostępnych dla kobiet pracujących w gospodarstwach domowych; otoczenie specjalną troską Ligi Kobiet w okresie jej reorganizacji; skierowanie pracy Rady Kobiet głównie na rzecz ordynacji ruchu kobiecego w naszym województwie.

Ponadto Prezydium wysłuchało sprawozdania i przedyskutowało postulaty dotyczące zbiórki na SFBSiI. We wnioskach uznano za konieczne wzmocnić akcję propagującą cele zbiórki, szczególnie na wsi, gdzie nie wszędzie jeszcze ma ona dostateczne poparcie, mimo, iż właśnie wieś najwięcej będzie korzystać z funduszu SFBSiI. (1)

MŁODZI NA ROZSTAJACH

— taki tytuł nosi nasza nowa dyskusja, którą otworziliśmy wczoraj. Szukamy w niej przyczyn demoralizacji niektórych kręgów młodych ludzi. Przyczyn tych szukać będziemy w rodzinie, w szkole, w zakładzie pracy, w organizacjach społecznych w funkcjonowaniu wszelkich instytucji związanych z wychowaniem młodego pokolenia.

Dyskusję zapoczątkowuje seria artykułów dziennikarskich. Oczekujemy jednak, że wezmą w niej także udział wszyscy, którzy na ten temat mają coś do powiedzenia. Zapraszamy więc do udziału Czytelników.

Dzisiaj na str. 3 kolejny artykuł z cyklu „Młodzi na rozstajach”.

Problemy likwidacji analfabetyzmu na światowej konferencji UNESCO

W stolicy Francji rozpoczyna się dzisiaj konferencja UNESCO (wyspecjalizowanej agencji NZ dla spraw nauki, oświaty i kultury) poświęcona walce z analfabetyzmem. Konferencja zbiera się w 20 rocznicę powstania UNESCO.

W konferencji wezmą udział delegaci ze 120 państw, przede wszystkim ministrowie szkolnictwa lub kultury. Sesja UNESCO potrwa 5 tygodni. Oprócz spraw związanych z analfabetyzmem uczestnicy sesji omówią program i budżet organizacji.

Jak oświadczył dyrektor generalny UNESCO, Rene Maheu opracowane są plany rozpoczęcia „szerokiego ruchu na rzecz wykorzenienia na całym świecie w ciągu jednej generacji skandalicznej i haniebanej plagi analfabetyzmu”.

Blisko połowa dorosłej ludności świata (około 700 milionów ludzi) to ludzie nieumiejący czytać, ani pisać. Odnosi się to zwłaszcza do mieszkańców Afryki, Azji i Ameryki łacińskiej. Nauczanie wielkich

Gotowi do drogi

Na Przylądku Kennedy'ego technicy przygotowują się do ostatniej operacji programu Gemini — startu kabiny Gemini XII. Na zdjęciu: piloci-astronaucci Lovell i Aldrin (na pierwszym planie) i rezerwowi — Cooper i Cernan.

CAF — Keystone

Rocznica Dąbrowszczaków

Dekoracja medalem „Za waszą wolność i naszą”

W salach URM w Warszawie odbyła się uroczystość dekoracji medalem „Za waszą wolność i naszą” polskich i zagranicznych uczestników walk o wolność Hiszpanii oraz tych, którzy byli organizatorami pomocy dla Republiki Hiszpańskiej i spieszących do walki o jej wolność ochotników polskich.

Wicepremier Eugeniusz Szyr podkreślił w okolicznościowym wystąpieniu, iż osoby, którym Rada Państwa przyznała medal — czynem, słowem i piórem występowały przeciwko faszystowskiej rebelii i interwencji w Hiszpanii przed 30 laty. Byli oni reprezentantami dziesiątków tysięcy działaczy związkowych i politycznych, działaczy kultury i sztuki, którzy rozumieli, iż w Hiszpanii walczą się również o zagrożoną wolność Polski.

Wicepremier E. Szyr udekorował medalem „Za waszą wolność i naszą” członków delegacji zagranicznych, uczestniczących w obchodach 30 rocznicy utworzenia Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego.

Następnie E. Szyr udekorował medalem polskich działaczy i uczestników walk o wolność ludu hiszpańskiego w latach 1936—1939. Medal ten,

uchwałą Rady Państwa z 21 bm. otrzymali:

Edward Banka (pośmiertnie), Wacław Barcikowski, Mieczysław Berman, Mieczysław Bibrowski, Helena Boguszeńska, Kazimierz Borucki, Leon Chajn, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Irena Domańska, Bronisław Drzewiecki, Mieczysław Fleszar, Regina Fleszarowa, Stanisław Horoszewski, Stefan Ignar, Ludwika Jankowska, Henryk Jastrzębski, Jan Jaźwiński, Paweł Kłak, Jan Konieczny, Marian Kubiński, Karol Kuryluk, Eryk Lipiński, Karol Lubelczyk, Leon Lutyk, Marian Łazanowski, Wiktor Macias, Julian Maliniak, Józef Miąsko, Roman Nowak, Leon Pasternak, Wacław Piwnicki, A. Rafałowski, Kazimierz Rusinek, Jan Sikora, Olga Spieraj, Stanisław Szwalbe, Edward Szygenda, Władysław Turbanski, Edward Uzdanski, Jan Karol Wende, Czesław Wycech, Marian Wyrzykowski, Antoni Zdunowski, Zygmunt Ziółek.

Medal „za waszą wolność i naszą” ustanowiony został w 1956 r. widnieje na nim podobizna gen. Karola Świerczewskiego — Waltera i napis „Za wolność waszą i naszą”. Na rewersie medalu — znak XIII brygady międzynarodowej i napis „Dąbrowszczacy”. Medal nosi się na czerwonej wstążeczce z białym pionowym pasem. (PAP)

Polski samochód na licencji „Fiat”

Po kilkudniowej wizycie w naszym kraju opuścił Warszawę prezes włoskiego koncernu „Fiat” Giovanni Agnelli. W czasie pobytu w Polsce przeprowadził on z przedstawicielami naszego rządu rozmowy, wiążące się z rozpoczętą współpracą między polskim przemysłem motoryzacyjnym i koncernem „Fiat”.

Na podstawie podpisanego uprzednio porozumienia przewiduje się uruchomienie w Polsce — w oparciu o licencję „Fiat” — produkcji nowego typu samochodu osobowego.

Prezes Giovanni Agnelli zwiędził także wraz z towarzyszącymi mu osobami Fabrykę Samochodów Osobowych na Żelaznym oraz hutę „Warszawa”.

PAP

PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM
RADIO-INF-WK-TELEFONEM
INF-WK-TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM
RADIO-INF-WK-TELEFONEM
INF-WK-TELEFONEM-PAP-RADIO

Debata w Izbie Gmin

W poniedziałek w Izbie Gmin odbyła się na wniosek opozycji debata nad sprawą bezrobocia. Posłowie konserwatywni wystąpili z ostrą krytyką polityki gospodarczej rządu. Izba 328 głosami przeciwko 239 wyraziła jednak wotum zaufania dla rządu.

Zajścia w Bogocie

Jak donoszą z Bogoty, stolicy Kolumbii, studenci stołecznego uniwersytetu w poniedziałek wieczorem obrzucili kamieniami samochód wiozący prezydenta Kolumbii Carlosa Restrepo i amerykańskiego finansistę Johna D. Rockefellera.

Porwanie Fossatiego?

Od poniedziałku 17 bm. zginął bez wieści inspektor handlowy towarzystwa Air France z lotniska Orly — Maurice Fossati. Od szeregu dni krąży pogłoska, że jego zniknięcie związane jest z aferą Ben Barki oraz że, być może chodzi tu o drugie „porwanie”.

Makarios w Chile

Prezydent Cypru, arcybiskup Makarios, który odbywa podróż po Ameryce Łacińskiej przybył w poniedziałek z wizytą do Bantiego, stolicy Chile. Będzie on tam przebywał przez 4 dni.

Speck stanie przed sądem

Richard Speck oskarżony o zamordowanie w lipcu br. 8 pielęgniarek z Chicago uznany został za osobę w pełni władz umysłowych, która przed sądem może odpowiadać za swe czyny. Powzięto postanowienie o odroczeniu procesu do listopada. Sędzia oświadczył, że orzeczenie 6 psychiatrów na temat poczytalności Specka nie jest jeszcze kompletne.

Przemysłowcy z USA przybyli do Bukaresztu

24 bm. przybyła do Bukaresztu grupa przemysłowców i działaczy gospodarczych z USA, odbywająca podróż po stołecach szeregu krajów Europy wschodniej. Delegację powitali na lotnisku Banansa przedstawiciele Izby Handlu Zagranicznego SRR oraz przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych i handlu zagranicznego. (PAP)

Poważne osiągnięcia odpowiedzialne zadania

Wczoraj odbył się w Poznaniu III Zjazd Okręgu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Salę Domu Zolnierza, gdzie toczyły się obrady, wypełniło ponad 200 delegatów oraz goście — przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych, Komendy Głównej Straży Pożarnych i Zarządu Głównego Związku OSP, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Witold Stefanowski dokonał uroczystego aktu wręczenia sztandaru — ufundowanego przez Prezydium WRN — dla Zarządu Okręgu Wojewódzkiego OSP. Następnie udekorował 13 strażaków honorowymi odznakami „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”. Taką odznakę zespołową otrzymał Zarząd Okręgu. Pięciu członków OSP zostało wyróżnionych złotymi medalami, a czterech — srebrnymi „Za zasługi dla pożarnictwa”.

W związku z III Zjazdem strażacy otrzymali wiele życzeń i gratulacji m. in. od ministra spraw wewnętrznych — Mieczysława Moczara i I sekretarza KW PZPR — Jana Szydłaka.

W Delhi

Zakończenie trójsronnych rozmów

W poniedziałek rano przywódcy Indii, Jugosławii i ZRA prezydenci Tito i Naser oraz premier Indira Gandhi zakończyli w Delhi trzydniowe rozmowy na temat sytuacji międzynarodowej i możliwości rozszerzenia współpracy między tymi trzema krajami.

Opublikowany na zakończenie rozmów wspólny komunikat porusza m. in. problem Wietnamu, głosząc:

„Obaj prezydenci i premier żywią głęboką troskę w związku z niebezpieczną sytuacją w Azji południowo-wschodniej, a zwłaszcza z poszerzaniem operacji wojskowych w Wietnamie, które grożą przekształceniem się w wojnę na szerszą skalę. Cierpienia narodu wietnamskiego, śmierć ludzi i straty materialne nie mogą nie wywoływać głębokiego zaniepokojenia wszystkich milijonów pokój narodów. Podkreślają oni (trzej przywódcy — przyp. red.) ponownie, że natychmiast i bez żadnych warunków wstępnych należy zaprzestać bombardowania Wietnamu Północnego. Są oni głęboko przekonani, że realizacja Układów Genewskich z roku 1954 i wycofanie wszystkich obcych wojsk prowadziłoby do pokoju oraz umożliwiło Wietnamczykom zdecydowanie w warunkach wolności od wszelkiej ingerencji z zewnątrz o swej przyszłości. (PAP)

Prezydent Zambii ostrzega rasistów

Prezydent Zambii Kenneth Kaunda w przemówieniu wygłoszonym w poniedziałek 24 bm. z okazji drugiej rocznicy zdobycia niepodległości oświadczył, że dąży do wytworzenia w Zambii społeczeństwa „wielorasowego”, ale biała mniejszość musi w tym celu zaprzestać dyskryminacji rasowej. „Jeśli pragną żyć razem z nami, muszą położyć temu kres”. (PAP)

Jak informuje „Der Spiegel” gabinet boński zażądał ostatnio od ministerstwa spraw zagranicznych oceny, która by bez upiększeń pokazała jakie korzyści przyniosła sprawie zjednoczenia Niemiec udział NRF w NATO. Ocena ta miała pozwolić ministrom w wyrobie sobie poglądu na sprawę wyrównania kosztów dewizowych stacjonowania wojsk amerykańskich i brytyjskich w NRF.

W zastępstwie ministra Schroedera ocenę taką przedstawił na posiedzeniu gabinetu sekretarz stanu Carstens.

Jeśli wierzyć dobrze zazwyczaj poinformowanemu „Spiegelowi” ocena ta wywołała prawdziwy szok. Po raz pierwszy wypowiedziano głośno w tym gronie tak trzeźwy sąd.

Wynikało z tego, że teza o wyłącznej reprezentacji Niemiec przez NRF zaprowadziła bońską politykę w ślepy zaułek i że bońska polityka w kwestii niemieckiej poniosła fiasko.

Carstens zwrócić miał uwagę na następujące punkty: Polityka zachodu w kwestii niemieckiej nie pokrywa się więcej z tradycyjną linią bońską. Teza o odpowiedzialności czterech mocarstw za zjednoczenie Niemiec stała się pustym dźwiękiem i ma dla politycznej praktyki tylko niewielkie znaczenie.

Ofensywa propagandowa obozu socjalistycznego

Fińska delegacja rządowa uda się do ZSRR

Jak zakomunikowało w Moskwie, w dniach od 15 do 19 listopada br. złoży w Związku Radzieckim oficjalną wizytę delegacja rządowa Finlandii pod przewodnictwem premiera Rafaela Paasio.

Delegacja została zaproszona do ZSRR przez premiera Aleksieja Kosygina podczas jego pobytu w Finlandii w czerwcu br.

Prócz premiera Rafaela Paasio w skład delegacji fińskiej wejdą: minister spraw zagranicznych Ahti Karjalainen, minister sprawiedliwości Aarre Simonen oraz minister komunikacji i robót publicznych Leo Suonpaa. (PAP)

W Grenadzie

Znów ekscesy na tle rasowym

W poniedziałek 24 bm. ludność murzyńska w Grenadzie zorganizowała demonstrację protestacyjną przeciwko terroryzowaniu murzyńskich uczniów przez białą ludność miasta. Policja aresztowała około 200 śpiewających i wnoszących okrzyki uczniów murzyńskich, którzy demonstrowali wokół gmachu dwóch zintegrowanych w ostatnim czasie szkół podstawowych. W odpowiedzi uczestnicy miejscowej organizacji ruchu na rzecz praw obywatelskich dla Murzynów postanowili zorganizować masowy wiec murzyńskiej ludności miasta. W poniedziałek w godzinach rannych grupa rodziców dzieci murzyńskich z plakatami zbliżyła się do szkół, ale musiała się wycofać po interwencji funkcjonariuszy policji. (PAP)

Studenci przyjaciele ONZ obradowali w Poznaniu

W Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich w Poznaniu w dniach 23 i 24 bm. odbywały się obrady VIII Krajowego Zjazdu Studenckiego Stowarzyszenia Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych w Polsce.

W niedzielę po oficjalnym otwarciu Zjazdu i wysłuchaniu referatu programowego wygłoszonego przez przewodniczącego Prezydium Stowarzyszenia — Janusza Kaczurkę delegaci obradowali w dwóch komisjach: programowej i organizacyjno-statutowej. Po południu również w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich odbyły się uroczyste obchody Dnia Narodów Zjednoczonych. Doc. dr Krzysztof Skubiszewski z katedry Prawa Międzynarodowego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza wygłosił oświadczenie o wykładzie pt. „Rola ONZ w stosunkach międzynarodowych”. W części artystycznej wystąpiła kameralna orkiestra symfoniczna Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.

N. Ceausescu przyjął delegację WPK

Sekretarz Generalny KCRPK N. Ceausescu przyjął delegację Włoskiej Partii Komunistycznej na czele z członkiem kierownictwa i Biura Politycznego WPK G. C. Pajetta. W toku przyjacielskiej rozmowy dokonano wymiany poglądów na zagadnienie interesujące obie partie. (PAP)

Punkt honoru

przeciwko bońskiej polityce wykazuje rezultaty nie tylko w świecie neutralnym ale i zachodnim.

NRD wzmożła swoją aktywność na arenie międzynarodowej np. zabieg o przyjęcie do ONZ.

NRF jest coraz trudniej bronić w świecie neutralnym doktryny Hallsteina. Groźby państw trzecich, że nawiąza stosunki dyplomatyczne z NRD kosztują wiele milionów marek.

Tak zwana klauzula berlińska w dotychczasowej formie uniemożliwia konstruktywną politykę wschodnią (chodzi o postulat, by we wszystkich umowach międzynarodowych zawieranych przez NRF znajdowała się klauzula, że Berlin zachodni objęty jest daną umową.)

Handel zagraniczny NRD wzrasta. Produkty NRD zdobywają nowe rynki a równocześnie Berlin wschodni staje się interesującym odbiorcą.

Kanceler Erhard, jeśli wierzyć „Spiegelowi” zajął wobec tej oceny stanowisko w jednym zdaniu. Zwracając się do zaalarmowanych ministrów oświadczył: „moi panowie, punktem honoru jest milczeć na ten temat”.

Rzecznik rządu von Hase nie potrafił odpowiedzieć na pytanie dziennikarza jaka była ocena przedstawiona przez Carstensa. Pozostawił on dziennikarzom ocenę, które szczegóły podane przez tygodnik „Spiegel” odpowiadają prawdzie, a które nie.

HENRYK KOLLAT

Dorobek polskiej nauki i techniki na wystawie w Chicago

W grudniu otwarcie kolejnej ekspozycji w USA

W warszawskim Muzeum Techniki pakuje się skrzynie z eksponatami, które już wkrótce wyruszą w podróż „Batorym” do Stanów Zjednoczonych na wystawę „Polska nauka i technika w 1000-lecie”.

Otwarcie jej w Muzeum Wiedzy i Przemysłu w Chicago — największym skupisku Polaków w USA — przewidziane jest na początek grudnia br. Wystawa urządzona jest z inicjatywy działającego w tym mieście komitetu upamiętnienia Milenium Polski.

Realizowana według koncepcji prof. Bogdana Suchodolskiego, wystawa obejmie w skrócie całą historię Polski, łącznie z okresem prehistorycznym. Znajdzie się tu szereg przedmiotów m. in. z Biskupina i Krzemionek opatowskich. Większość tych eksponatów pochodzi z Muzeum Techniki. W części dotyczącej najnowszej historii Polski zostaną zobrazowane zniszczenia wojenne i odbudowa kraju w 20-lecie PRL. Poza tym Polonia chicagowska przygotowuje dział wystawy pod nazwą „Polacy w Ameryce”.

Warto dodać, że będzie to już druga w br. wystawa polska w Chicago, organizowana w związku z obchodami 1000-lecia. 11 października w Instytucie Sztuki w tym mieście otwarta została ekspozycja polskiej historii, kultury i sztuki zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie. (PAP)

Sesja poświęcona stosunkom polsko-radzieckim

We wtorek, 25 bm. w Pałacu Staszyca w Warszawie rozpoczęła się 2-dniowa sesja naukowa nt. „półwiecznych społecznych i kulturalnych stosunków polsko-radzieckich”. Organizatorami sesji są: Zakład Historii Stosunków Polsko-Radzieckich, Polskiej Akademii Nauk i Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W pierwszym dniu wygłoszonych zostało 6 referatów.

Pierwszy z nich poświęcony udziałowi Polaków w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz stosunkowi przedstawicieli różnych klas i warstw naszego społeczeństwa do rewolucji wygłosił prof. dr Tadeusz Cieślak. (PAP)

Chińscy eksperci przybędą do Somali

Według informacji AFP, 24 bm. w stolicy Somali Mogadyszu został podpisany układ o pomocy technicznej pomiędzy Somalią i Chinami Ludowymi. Somalijski minister planowania Ahmed Ismail Abdi, oświadczył, że na mocy układu do Somali przybędą chińscy eksperci w dziedzinie nawodnienia oraz przemysłu. (PAP)

Wojna w Wietnamie w punkcie zwrotnym?

Agencja UPI zamieściła analizę sytuacji w Wietnamie, opracowaną przez Ph. Newsoma, który powrócił właśnie z czwartej podróży do Wietnamu Południowego. Pisze on m. in. że — zdaniem Amerykanów — duża i sprawująca wiele zawodów wojna wietnamska doszła obecnie do punktu, w którym należy ją zakończyć możliwie najszybciej.

Sily zbrojne USA — pisze Newsom — zostaną zatem prawie podwojone, a taktyka prowadzenia wojny ulegnie stopniowej zmianie, przy czym prawdopodobnie zwycięży się ryzyko dla walczących żołnierzy. Proces „pacyfikacji” nie przebiega pomyślnie, toteż szczególnie pod tym kątem widzenia podejmować się będzie kroki. (PAP)

Dyplomy członków rzeczywistych PAN dla 23 uczonych

Prezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr Janusz Groszkowski w obecności członków prezydium PAN wręczył we wtorek dyplomy członków rzeczywistych Akademii 23 polskim uczonym, reprezentującym szeroki wachlarz specjalności.

Zostali oni wybrani w poczet członków rzeczywistych naszej akademii z grona członków-korespondentów, przez ostatnie Zgromadzenie Ogólne PAN. Wybór ten został zatwierdzony przez Radę Państwa.

Godność członka rzeczywistego PAN otrzymali profesorowie: Włodzimierz Bobrowicki (Instytut Chemii Fizycznej PAN), Julian Bonder (UW), Henryk Brokman (Instytut Matki i Dziecka), Emil Chroboczek (SGGW), Jerzy Grochowski (SGGW), Adam Grucha (Komitet Nauk Klinicznych II PAN), Tadeusz Hobler (Politechnika Śląska), Michał Kalecki (SGPiS), Józef Kochman (SGGW), Jerzy Konorski (Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN), Jerzy Litwiniński (AG-H), Michał Łunc (UW), Kazimierz Majewski (WSR Olsztyn), Edward Marczewski (Uniwersytet Wrocławski), Włodzimierz Michajłow (Instytut Zoologii PAN), Andrzej Mostowski (UW), Bogumił Pawłowski (Instytut Botaniki PAN w Krakowie), Kazimierz Petruszewicz (UW), Kazimierz Secowski (SGPiS), Kazimierz Smulikowski (UW), Juliusz Starzyński (UW), Zbigniew Wasutyński (IPPT PAN), Jan Weyssenhoff (oddział PAN w Krakowie).

W imieniu wyróżnionych przemówił prof. dr Włodzimierz Michajłow. Stwierdził on, że godność członka rzeczywistego PAN, jest wielkim zaszczytem, który, jednocześnie

nie zobowiązuje uczonych do kontynuowania twórczych badań naukowych i rozwijania działalności organizacyjnej w komitetach i placówkach badawczych akademii. (PAP)

Posiedzenie Prezydium Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa

24 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa, któremu przewodniczył Marszałek Polski Marian Spychalski. Tematem obrad była analiza aktualnego stanu i wybranych problemów dalszego rozwoju więzi harcerstwa z zakładami pracy.

W dyskusji podkreślono, iż zakłady pracy mogą i powinny w znacznie szerszym stopniu służyć harcerstwu pomocą w zakresie opieki wychowawczej i rekrutacji kadr instruktorów harcerskich. (PAP)

Czy Erhard ustąpi?

Rząd zachodnoniemiecki wyjaśnił za pośrednictwem swego rzecznika, że kanclerz Ludwig Erhard nie ma zamiaru rezygnować ze swego stanowiska.

Rzecznik rządu NRF Guenther von Hase oświadczył w poniedziałek 24 bm. na kolejnej konferencji prasowej w Bonn: mogą powiedzieć z całą pewnością, że kanclerz nie ma zamiaru „rezygnowania ze swego stanowiska”. Von Hase prosił o komentarz dotyczący doniesień prasowych na temat wypowiedzi jednego z prominentów rządzącej partii CDU, który miał powiedzieć, że ludność zachodnoniemiecka powinna mieć nowy rząd i nowego kanclerza do końca bieżącego roku i że Erhard zgodził się już na to. (PAP)

Życzenia dla Picassa

Z okazji przypadającej we wtorek 85 rocznicy urodzin Pablo Picassa sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeck Rochet wystosował w imieniu Biura Politycznego FPK depezę gratulacyjną do wielkiego malarza, który jest członkiem Francuskiej Partii Komunistycznej od 1944 r. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Dnia 24 października 1966 roku zmarł,

Roman Neumann

przewodniczący Okręgowego Komitetu FJN nr X Poznań — Stare Miasto

W Zmarłym straciłszy ofiarnego społecznika, aktywistę i organizatora FJN.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 października br. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

DZIELNICOWY KOMITET POZNAŃ — STARE MIASTO PREZYDIUM DRN POZNAŃ — STARE MIASTO

K7869

INNY GATUNEK LUDZI?

Odpowiedzi na pytanie: jakie elementy dominują w ocenie młodzieży, pesymistyczne czy optymistyczne — zależy wybór metod pracy wśród młodego pokolenia. Aby wysunąć właściwe wnioski trzeba ustalić rzeczywiste rozmiary zła, nie wolno go lekceważyć, ale też nie należy przesadzać. Panika jest złym doradcą.

W artykule zatytułowanym „Wspólny front” pisałem o zjawiskach niepokojących, o liczbie przestępstw dokonywanych przez młodych ludzi. Aby uzyskać pełny obraz, trzeba spojrzeć również na drugą stronę medalu. Dlatego też na wstępie dyskusji o przyczynach demoralizacji, którą to dyskusję chcemy wywołać na łamach „Głosu”, pragnę zgłosić parę zastrzeżeń.

Przed wszystkim — nie jest prawdą, że cała młodzież lub jej większość uległa zepsuciu moralnemu, że jest bezideowa i cyniczna, że przeciwstawia się wszystkiemu i wszystkim. Utożsamianie jednostek i grup młodzieży z całym młodym pokoleniem jest niewątpliwie bezasadne, jak świadczą o tym osiągnięcia organizacji młodzieży, opinie wychowawców, czy badania socjologów.

Kto wie, czy głoszone — czy to zbyt pesymistyczne — oceny nie wynikają z podświadomej chęci zrzucenia z siebie odpowiedzialności za pracę wśród dzieci i młodzieży. Łatwo jest powiedzieć: „Młodzież jest zła, niech się nią zajmują MO, prokurator, sąd i więzienie”. Trudniej prowadzić pochłaniającą wiele wysiłku długotrwałą pracę wychowawczą, która zapobiega mażełzgiwaniu się młodych do przestępstw, gdzie rzeczywiście pole do działania mają przede wszystkim milicjanci, członkowie kolegiów orzekających, prokuratorzy, sędziowie, pracownicy więziennictwa, domów poprawczych i kuratorzy dla nieletnich.

Krytycyzm budowniczego

Dokonując oceny młodego pokolenia mówią niektórzy, że młodzież działa destrukcyjnie, że odrzuca zastane wartości. Osąd taki wynika z pomieszczenia pojęć. Krytycyzm budowniczego nie świadczy o tym, że chce on burzyć gmach.

To prawda, młodzi są krytyczni i sceptyczni, mniejszy natomiast nacisk kładą na afirmację. Cóż w tym dziwnego? Gdy po wojnie powstawały w Polsce nowe porządki, gdy byliśmy świadkami niejednego ataku na władzę ludową — walczyliśmy z działalnością i wpływem wrogich ośrodków

m. in. poprzez krytykę przedwojennych porządków i afirmację celów, do których zmierzał kraj. Od tego czasu, po burzliwych przemianach ekonomicznych, społecznych i kulturalnych powstały nowe zjawiska, wymagające oceny.

Zły wychowawca, odmawiający młodzieży prawa do krytycznej refleksji i zachowujący je tylko dla siebie — wywołuje odruch sprzeciwu i osiągnąć może skutek odwrotny od zamierzonego, właśnie ową chęć burzenia. Mądry wychowawca mówi tak, jak prof. Edward Lipiński w wywiadzie udzielonym „Kulturze” w maju br.:

„Wydało mi się więc, że żarliwość i aktywność ideowa dzisiaj nie może przejawiać się wyłączenie w owej dawnej formie po-

zasad dyscypliny społecznej, bez której najlepsze nawet pomysły nie mogłyby być właściwie realizowane.

Pozory i rzeczywistość

Gdy dokonujemy oceny młodzieży, powinniśmy pamiętać też o tym, że nie wszystko, co się dorosłemu nie podoba, jest bezideowością, cynizmem i chuligaństwem. Niektórym się wydaje, że młodzież zeszła na manowce, bowiem jest inna, niż oni byli w okresie własnej młodości. Po pierwsze — ten obraz dawnych lat jest często wyidealizowany. Po drugie — nie można wymagać od jakiegokolwiek pokolenia, aby było dokładnie takie samo, jak poprzednicy. Czasy się zmieniają, a wraz z nimi zmieniają się pewne poglądy i obyczaje. A to, że są

Okaże się też, że nie trzeba się o nią aż tak bardzo martwić. Zwrócił na to uwagę w swym przemówieniu na Kongresie Kultury Jarosław Iwaszkiewicz:

„Stworzyło się dla młodych jakieś osobne stanowisko, tak jakby byli jakimś innym gatunkiem ludzi. A przecież młodzi to tacy sami ludzie jak wszyscy inni (...) Raczej powinniśmy ich traktować jak kolegów i pomagać jak kolegom. A zresztą najczęściej oni naszej pomocy nie potrzebują (...) Z młodego człowieka bardzo prędko (przedej niż to sobie na ogół można wyobrazić) wyrasta stary człowiek. A ludzie starszy czy młodzi mają mniej więcej takie same kłopoty”.

Wszystkiemu winni młodzi?

Gdy mowa o sprowadzaniu zjawiska przestępczości wśród młodzieży do właściwych rozmiarów — trzeba wspomnieć i o sprawie zdawałoby się oczywistej; o tym, że nie tylko młodzi zbaczają ze ścieżki wszelkich cnót. Gdy rozlegają się narzekania na przestępczość, często brzmi to tak, jakby wszystkiemu winni byli młodzi, jakby tylko przez nich zagrożone było bezpieczeństwo ludzi spokojnych. Jest to nieprawda.

Ciekawe dane na ten temat znajdujemy w Roczniku Statystycznym 1966. Otóż w roku 1965 sądy powszechne skazały prawomocnie w całym kraju 29 700 nieletnich (do ukończenia lat 17), lecz dorosłych aż 222 323. Zarzuca się niekiedy młodym, że przodują w przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu (zabójstwo, uszkodzenie ciała, naruszenie nietykalności cielesnej, bójki itp.). Otóż w roku 1965 sądy powszechne skazały prawomocnie za tego rodzaju przestępstwa 1917 nieletnich, natomiast dorosłych — 41 140.

Nie są to oczywiście liczby optymistyczne. Każde przestępstwo popełnione przez młodzieńca wywołuje szczególny niepokój i troskę. Jednakże liczby dotyczące dorosłych skazanych za przestępstwa pozwalają na rozpatrywanie wykroczeń młodych ludzi we właściwych wymiarach. Poza tym — liczby te mówią, ba — krzyczą o tym, kto tu daje przykład!

Tak oto doszliśmy do tego, co powinno być głównym tematem dyskusji, a mianowicie do przyczyn demoralizacji pewnej części młodzieży. Przyczyn tych jest wiele. Lecz o tym — następnym razem.

LESŁAW TOKARSKI

Owoce współpracy



O lat przyzwyczajeni byliśmy do traktowania wschodnich rejonów Wielkopolski jako anemicznych. Dotyczyło to zwłaszcza wsi, z jej ekstensywną gospodarką, wsi wlokącej się tradycyjnie w ognie tabeli wojewódzkich wskaźników. I oto teraz zaskakuje fakt, że powiat kaliski w ciągu kilku lat pokonał dystans, dzielący go zawsze od czołówek wielkopolskiego rolnictwa, że pod względem tempa przyrostu produkcji zbóż i wydajności z hektara, znalazł się wśród trzech najbardziej prężnych powiatów Wielkopolski. Wyrazem tego jest roczny przyrost plonów z jednego hektara w wysokości 82,5 kilograma.

Jeszcze 7 lat temu średnie plony kształtowały się tu na poziomie 16,4 kwintala z 1 hektara. W latach 1961—65 uzyskiwano już 20,3, a w roku bieżącym — 21,8 kwintala. Jest to wskaźnik przekraczający niemałe przeciętne osiągnięcia województwa jako całości. Już ten chociażby fakt każe nam spojrzeć na ten powiat nie przez pryzmat zacofania, lecz jako na rejon intensywnego rozwoju rolnictwa, za którym postępują zmiany w sferze życia materialnego, kulturalnego i społecznego. Nigdzie też chyba nie rysuje się z większą wyrazistością słuszność założeń polityki rolnej partii i rządu.

W gąszczu liczb, obrazujących dorobek i niedostatki przedstawionych na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej kaliskiej powiatowej organizacji PZPR przebiegał motyw, że widoczny na każdym kroku w przemyśle społeczny podział pracy, staje się również na wsi kaliskiej zjawiskiem coraz bardziej rzeczywistym i realnym. Rośnie zależność indywidualnego warsztatu rolnego od złożonego, coraz silniejszego zaplecza usługowego, instruktażowego, kontraktacyjnego, kredytowo-zaopatrzeniowego, budowlanego itp. Mamy więc do czynienia z procesem szerokiej integracji indywidualnego rolnika z przemysłem, pogłębiających się związków z kółkami rolniczymi, z wszystkimi otaczającymi lokalnymi spółdzielni, instytucjami, organizacjami. To, co się kiedyś mówiło o tradycyjnej nieufności rolnika, o jego zamknięciu się w obrębie między i płu, staje się coraz częściej literacką fikcją lub historycznym przyczynkiem do studiów obyczajowych.

Można oczywiście stwierdzić, że to, co myśli i mówi aktyw zebrały na konferencji partyjnej, stanowi dopiero początek pożądanego procesu przemian. Ale nietrudno przedstawić już dziś mnóstwo argumentów, wskazujących na pogłębianie się i rozwój tego procesu. Wystarczy zresztą sięgnąć do wypowiedzi delegatów wiejskich, którzy z każdym odniesionym sukcesie, w dziedzinie produkcji komunalnej, czy kulturalnej, mówili jako o wspólnym dziele — pezetpeerowców, ludowców, bezpartyjnych aktywistów kółek rolniczych, kół ZMS, gospodyń wiejskich, słowem — zintegrowanego środowiska.

Tam gdzie takiej integracji brak, nie ma też sukcesów. Oto dlaczego np. w Zbiersku międzykółkowa baza sprzętu staje się znaną w okolicy placówką dobrego gospodarowania, a jednocześnie kółka w Tykadłowie, Zamętach, Kościelecu, Takomyślach i kilku innych wsiach — pracują źle, przynosząc straty ekonomiczne, podważając zarazem zaufanie rolników do tej tak ważnej instytucji samorządności chłopskiej. W braku zespołowego działania należy się też dopatrywać źródeł ospałości tętna życia gospodarczego i społecznego w takich gromadach, jak Winiary, Lisków, Brzeziny, Bolesławice, gdzie w wielu wsiach nie zdołano jeszcze zorganizować kółka rolniczego.

Na chłopskich polach powiatu kaliskiego pracuje już ponad 300 ciągników wraz z maszynami towarzyszącymi. Wartość tego sprzętu określa się kwotą 54,5 miliona złotych. Na ogół wykorzystanie maszyn było dobre — każdy ciągnik pracował bowiem średnio w ciągu roku około 1250 godzin. Kiedy jednak próbuje się zestawiać liczbę traktorów — tę dzisiejszą i tę z lat 5 i 10 — z wszystkimi potrzebami dotyczącymi zaplecza, a więc garaży, filii POM, punktów remontowo-konserwacyjnych, kiedy doda się ogrom zadań, dotyczących budownictwa wiejskiego, jego modernizacji, kiedy pamięta się o 190 kg nawozów sztucznych na każdy hektar w roku 1970, o mieszkaniach paszowych mających zastąpić tradycyjną karmę, o chemicznych środkach ochrony roślin — wniosek jest prosty: nie przyjdzie to wszystko łatwo. Będą na pewno kłopoty z połknięciem i strawieniem wielkiego zastrzyku techniki, chemii, nowoczesności.

Stąd też w wypowiedziach dyskutantów pobrzmiwała nuta przestrogi przed hurą-optylizmem. — Nie dajmy się znów zaskoczyć — mówiono — nowymi zjawiskami, starajmy się przewidzieć i w pełni konsekwencje kolejnych etapów naszego rozwoju.

Nie tak jeszcze dawno przydziały zestawów maszynowych wypredzały zapotrzebowanie i trzeba było zachęcać kółka do zakupu sprzętu. Teraz jest na odwrót: kółka żądają, a ograniczone limity nadają kolejności przydziałów charakter konfliktowych decyzji. Przy nawozach sztucznych porządek jest nieco odwrócony: po wielu latach ciągłych niedoborów, które powracały niby refren na wszystkich zebraniach i dyskusjach, rozpoczyna się era względnej obfitości. Już obecnie mówi się i pisze o nadmiernych remanentach, zalegających magazyny GS, wzywa rolników, by nabywali nawozy w ciągu całego roku, organizowali dostawy zbiorowe itp.

A oto inna niespodzianka — mleko. Przez lata trzeba było zachęcać wieś do zwiększenia dostaw, teraz chłopci naciskają, by odbierać całą nadwyżkę. Stare mleczarnie pękają w szwach, trzeba zabrać się na serio do inwestycji w mleczarstwie. Podobnie rzecz ma się z magazynami zbożowymi. Dzisiaj skupujemy w naszym województwie wiele tysięcy ton zbóż. W roku 1970 planuje się nabyć więcej. Umożliwi to zakrojoną na szeroką skalę kontraktacja zbóż. Trzeba jednak niezwłocznie pobydować magazyny pojemności 130 tys. ton.

Oto trudności wzrostu i intensyfikacji rolnictwa. Dadzą one znać o sobie zwłaszcza wtedy, jeżeli z tym wartkim strumieniem nowoczesnych środków produkcji nie popłyną na wieś zastępy ludzi, zdolnych wziąć to wszystko w fachowe ręce.

FELIKS BIŁOS

TELEWIZJA

Programy, które się ogląda

Między tydzień przyniósł kilka pozycji zasługujących na szersze omówienie. Może to się klóci z rangą poszczególnych programów i z zawyżanymi recenzentów, którzy na ogół zaczynają swe omówienie od publicystyki, reportażu lub teatru, ale dzisiaj chciałbym na czoło recenzji postawić program rozrywkowy „Poznajmy się”.

Oglądającemu program wydaje się, że wszystko toczy się od niechęci, że cała zabawa jest improwizowana, że wykonawcy nie grają swoich ról lecz bawią się razem z publicznością i telewizzami. Grać tak, żeby się nie tylko nie wyczuło gry, ale nawet myślało, że to wcale nie gra tylko taka sobie zabawa, jest rzadką umiejętnością. Jest też stylem, który w programie „Poznajmy się” jest konsekwentnie realizowany. Ciekawie wypadł film, relacjonujący przygodne wycieczki w warsztacie „falszerza” pieniędzy. Dobrze przy tym, że realizatorzy filmu pytali mimowolnych aktorów o zgodę. Pamiętamy jak to w poprzednich programach tego cyklu nietykalnie robiono — przechodząc „na durnia”, co wywoływało nieraz głosy protestu przeciwko tego rodzaju praktykom. Powracając do sobotniego „Poznajmy się”, podkreślić trzeba jego tempo, które zahamowała konwencjonalna rozmowa I. Dziedzic z B. Kwiatkowską-Lass.

Do programów, które się ogląda, należy cykl „Stawka większa niż życie”. Doczekaliśmy się wreszcie II serii rozpoczynającej nowy etap działalności na-

szego bohatera. I odcinek pt. „Czarny wilk von Hubertus” (przypominam: autor A. Zbich, reżyser A. Konic, mówił o walce z Wehrwölfem na Mazurach. Autor chciał chyba zbyt dużo opowiedzieć w jednym spektaklu, stąd i fabuła rozwlekała. Wpłynęła w pierwszej części jest powolna, lecz potem się rozkręca tak że pod koniec sytuacja zmieniają się błyskawicznie, choć nieprawdopodobnie. Ale to dopiero początek powojennych przygód Kłossu-Mikulskiego. Zobaczymy, co przyniosą następne odcinki.

Nie mogę pominąć kolejnego odcinka z serii „Cztery pancerni i pies”, najlepszego bodaj z dotychczasowych. Ten film zaczyna pretendować do miana najlepszego krajowego serialu naszej TV: bawi, wzrusza i ujmie dobrym aktorstwem oraz pietyzmem, jakiego nie szczędzą realizatorzy przy odtwarzaniu scen bitewnych.

Nie tylko młodzi widzowie, choć do nich ten program był adresowany, obejrzeli ze szczerem zainteresowaniem program pt. „Pisarska przygoda Wojciecha Zukrowskiego”. Autor „Domu bez ścian” bardzo obrazowo, a przy tym wzruszająco, opowiadał o bohaterskiej walce narodu wietnamskiego, o tym, że w tej walce jest wiele elementów nam, Polakom, bliskich bo i my walczyliśmy przed laty o swoją wolność.

Przyznam, że na ogół nie lubię programów baletowych w telewizji. Balet A Blocha „Samotność” należał jednak do

wyjątków. Być może złożyły się na to staranna oprawa i pieczołowicie przygotowanie widowiska, być może wysokiej klasy wykonawcy. Dość, że całość wypadła bardzo przejrzysta, a przy tym bardzo telewizyjnie.

Specyficznie telewizyjny, a prócz tego bardzo oryginalny jest cykl pt. „Dobry wieczór, jak minął dzień”. Autorzy pokusili się o rzecz trudną, porównanie problemów dużych i małych, o pokazanie, że rozwiązywanie spraw ważnych i wielkich nie musi wcale oznaczać załatwiania wszystkich mikrośpraw, że zanim sprawa z ministerstwa dojdzie do szarego człowieka może ulec po drodze takim przeinaczeniom, że to już nie ta sama sprawa, lecz jej... karykatura. Program ten zrobiony był bardzo reportażowo, przemawiał w nim nie komentarz, lecz obraz, fakt. To był interesujący i ciekawy program. Nie uogólniający pewnych ujemnych przypadków, ale dający dużo materiałów do refleksji i przemyśleń.

Takich refleksji mógł też więcej nasuwać program muzyczny z Łodzi pt. „Ignacy Paderewski”. Choć pochwalili go twórcy programu za podejście do tego tematu i za staranne przygotowanie całości, wydaje się, że za dużo tu mówiono i za bardzo chciano powiedzieć wszystko. Spłyciło to w konsekwencji sylwetkę wybitnego pianisty i kompozytora.

M. F.

Radnych „autobiografie“

Nietrudno zauważyć, że istnieje u nas duża różnica między stanem postulowanym w dokumentach politycznych i normach prawnych, dotyczących funkcjonowania rad, a codzienną praktyką. Szukając przyczyn niewykorzystywania, obecnie już dość szerokiego, uprawnień rad w zakresie kontroli organów administracji, zwrócić trzeba uwagę przede wszystkim na mandatariuszy. Wiemy, że postawa ich jest niejednokrotnie mało twórcza, bierna.

Z grubsza orientujemy się dlaczego tak jest. Nieraz o tym pisaliśmy. Dzisiaj wracając do tego problemu, mamy nadzieję ukazania go w sposób pełniejszy niż dotychczas. A to dzięki ankiecie, przeprowadzonej wśród radnych.

Naszą ankietą objęliśmy mandatariuszy jednej z dzielnicowych rad w Poznaniu i jednej z powiatowych — w Wielkopolsce. Łącznie rozprawiliśmy — przy pomocy prezydów rad, którym serdecznie dziękujemy — 120 anonimowych ankiet. Na zawarte w nich pytania odpowiedziało 22 radnych PRN i 14 radnych DRN. W sumie 36. Nie jest to liczba znaczna, nie upoważnia więc do szerszych uogólnień. Z pewnością nadesłane odpowiedzi traktować można jednak jako sygnały lub materiał ilustracyjny, popierający takie czy inne tezy.

Pierwsze pytanie ankiet

brzmiało: „Ile, poza pracą w radzie, pełni Obywatel (ka) funkcji społecznych? Tylko 2 naszych korespondentów nie pracowało społecznie poza radą. Siedmiu radnych pełniło po jednej funkcji, czterech — po 2, pięciu — po 3, trzech — po 4 i również trzech — po 5 funkcji społecznych. Jeden respondent, poza radą, pracował społecznie w 8 organizacjach. Rekord ustanowił 34-letni radny DRN, pracujący w radzie drugiej kadencji, który piastował 10 funkcji społecznych.

W drugim punkcie ankiety pytaliśmy: „Czy pełnienie w/w funkcji nie koliduje z obowiązkami radnego? Jeśli tak, to co stoi na przeszkodzie w zrezygnowaniu z części funkcji społecznych pełnionych poza radą?”

Pytanie to wydaje się być uzasadnione w przypadku radnych, dodatkowo piastujących przynajmniej dwie funkcje społeczne. Takich respondentów było 27. Piętnastu spośród nich stwierdziło, że dodatkowe prace społeczne nie kolidują z obowiązkami radnego, dziewięciu było odmiennego zdania, trzech nie dało żadnej odpowiedzi.

Dlaczego ci, którzy nie mogą sprostać wszystkim obowiązkom społecznym nie zre-

zygnują choćby z niektórych funkcji?

32-letnia radna i zarazem działaczka 3 organizacji: „Rezygnować nie mogę, ponieważ zostałam wytypowana przez zakład pracy”.

49-letni radny pełniący 5 funkcji społecznych: „Trudno zrezygnować, gdyż jest to nie mile widziane, a chętnych do zastąpienia brak”.

47-letni radny — działacz 8 organizacji społecznych: „Przeszkadza mi zrezygnować fakt, że zbyt jestem zaangażowany w te wszystkie prace społeczne”.

W świetle tyłu wypowiedzi wydaje się być prawdzi-

zacji: „Opuszczanie stanowiska pracy jest niemiłe widziane przez kierownictwo. Jego zdaniem nie wpływa to pozytywnie na produkcję”.

Rysuje się tu poważny problem. Prace społeczne stały się nieodłącznym elementem wielu dziedzin naszego życia. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że znaczna część tych prac organizowana jest w czasie godzin przeznaczonych na wykonywanie obowiązków zawodowych. Jeśli dodać, że znaczna część działaczy społecznych piastuje po kilka funkcji, w związku z czym często opuszcza stanowisko pracy, to trudno się dziwić mniej lub bardziej stanowczym oporom kierownictwa zakładów.

Czy jest wyjście z tej sytuacji? Gdyby prace społeczne były organizowane jedynie poza godzinami zajęć zawodowych niewątpliwie część działaczy — „wielkądów” musiałaby zrezygnować z życia osobistego. Nie można tego od nich wymagać. Wprowadzenie zasady: działalność społeczna głównie po godzinach pracy zawodowej — byłoby jednak możliwe, gdybyśmy mieli działaczy-omnibusów, gdybyśmy rozszerzyli krąg aktywistów. Jest to m.in. związane z likwidacją niedobrej praktyki (stosowanej nierzadko także przez kierownictwa zakładów pracy), polegającej na dobieraniu do różnych prac społecznych jednych i tych samych ludzi. Najczęściej cierpi na tym i praca społeczna i zawodowa.

MICHAŁ ŁUCZAK

OBARCZENI OBOWIĄZKAMI

wy rzut: część radnych wcale nie jest przekonana o tym, że praca radnego należy do najważniejszych obowiązków społecznych.

Trzecie pytanie: Jak w związku z pracą w radzie układają się Obywatelowi (ce) stosunki w zakładzie pracy? — Dobrze — odpowiedziała zdecydowana większość. Część z nich stwierdziła jednak, że dzieje się tak tylko dzięki niezwykłej tolerancji kierownictwa zakładu. Pięciu uczestników ankiet na pytanie to nie odpowiedziało. 11 radnych podało, że działalność w radzie, wymagająca licznych zwolnień z pracy, stanowi przyczynę konfliktów.

Typowe w tym względzie jest stwierdzenie 40-letniego radnego, działacza 3 organi-

Dwudziestolecie bibliotek publicznych

Powszechność mądrej książki

Wiele bibliotek publicznych województwa poznańskiego ukończyło już lub kończy 20 rok swojej działalności. Jest to chlubny rozdział w historii powojennego rozwoju naszej kultury, charakteryzującej się coraz większą powszechnością mądrej książki. Nie było jej dane wejść pod strzechy — o czym marzył Wieszczy z Nowogrodka — wchodząc na wieś, zastała ona w większości domy murowane i żyzne jej — światło elektryczne. Droga do tych domów wiodła przez biblioteki.

Biblioteki publiczne, powstałe w okresie zaborów z inicjatywy Towarzystwa Czytelni Ludowych, zasoby swoje wzbogaciły ofiarom pieniężnym polskiej ludności, która w oparciu o dorobek kultury naszej przeciwstawiała się germanizacji. Wiek również w książce widziała wyjście ze swojej kulturowej izolacji. W okresie okupacji, kiedy to inkwizycja hitlerowska na stos całopalenia polskiego dorobku kładła nasze zasoby kultury umysłowej, uratowana książka stanowiła niezwykłą wartość. Kiedy jeszcze dymiły zgliszcz, słychać było odgłosy walki o Cytadellę poznańską, wracający z wygnania tyle co rozwiązali swoje skromne toboły podróźnicze, książki z nich wydobyte i ukryte przez 5 lat w różnych zakamarkach składali do wspólnego społecznego użytku. Tak spontanicznie tworzyły się na nowo biblioteki.

Na początku 1946 roku na terenie ówczesnego województwa poznańskiego, obejmującego większość województwa wielkopolskiego i część województwa bydgoskiego, było już 176 bibliotek, w tym 50 samorządowych i 126 należących do organizacji i instytucji społecznych. Ówczesny spis wykazał w nich 96,4 tysięcy tomów na przeszło 2,5 mln mieszkańców. Było to wszystko, co uniknęło przemian i ognia.

Władze państwowe wyszły z pomocą tej inicjatywy. 17 kwietnia 1964 roku został wydany Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Dekret ten powołał do życia państwową instytucję bibliotek; utrzymanie ich i zasilanie nowymi książkami weszły w skład obowiązków samorządów terytorialnych. W latach, kiedy to trzeba było organizować na nowo życie gospodarcze, naprawiać wyrządzone wojną szkody i zarazem wytyczać nowe kierunki rozwoju, równocześnie uwzględnić nie sprawy powszechności czy telnictwa świadczyło o podjęciu szerokiego frontu walki z zacofaniem, o tendencji zbliżenia twórców do szerokich mas

społeczeństwa. Nie było to łatwe. Brak kadr i odpowiednich lokali stawiał poważne przeszkody. Mimo to wyniki tej wielkiej dwudziestoletniej kampanii są już poważne, chociaż jeszcze nie wszędzie odpowiadające rosnącym potrzebom.

Po dwudziestu latach biblioteki publiczne Poznania i województwa powiększyły swoje księgozbiory przeszło 40-krotnie. Obecnie liczą one ponad 3,6 miliony tomów. Liczba korzy stających z bibliotek w województwie wzrosła z 5,8 do 354,2 tysięcy; co szósty mieszkaniec korzysta już z księgozbioru publicznego, przeciętnie z jednej książki co trzy tygodnie. Jest to poważne osiągnięcie. Zasługa w tym nie tylko władz państwowych, łączących na rozwój bibliotek poważne kwoty, polityki wydawniczej, dążącej do jak najtańszej produkcji, ale także ofiarności załóg pracowniczych bibliotek, działaczy społecznych. Nasze województwo w tym zakresie wysunęło się na czoło w kraju. Prym wiodą powiaty: Nowy Tomyśl, Wągrowiec, Szamotuły, Jarocin, Ślupca, Leszno, Ostrowiec, Rawicz. Mamą wioski, jak np. Łagwy (w powiecie nowotomyskim), gdzie każdy umiejący czytać korzysta z biblioteki.

Biblioteki publiczne nie ograniczają się tylko do zakupów i wypożyczeń. Organizują także spotkania z twórcami. W ostatnich 5 latach takich spotkań zorganizowano około 1 600, w tym 600 z literatami. Przy bibliotekach początkowo czynne były zespoły dobrego czytania, potem zaczęły się rozwijać zespoły dyskusyjne i recytatorskie, teatry poezji. Pięknym polskim słowem i postępową treścią stały się udziałem wszystkich.

Pod naporem tej działalności i coraz wyższego poziomu intelektualnego (bo ktoś w Polsce dziś się nie uczy!) zmieniają się gusty czytelników. Coraz więcej zwolenników zdobywa sobie publikacje popularnonaukowe. Coraz więcej osób sięga po dzieła encyklopedyczne. Poprzez gromadzką i powiatową biblioteki publiczne do wojewódzkiej biblioteki w jednym tylko 1965 roku napłynęło 19,6 tysięcy zamówień na trudne do zdobycia dzieła naukowe.

Biblioteki współzawodniczą między sobą, wzajemnie zachęcając do polepszenia warunków i uzyskiwania jak największych efektów swojej pracy. Dzięki temu mamy biblioteki — jak nowotomyska — służące za wzór dla całego kraju. Mamą bibliotekarzy, którzy sercem i umysłem wrosli w swoje placówki. 18 z nich obchodzi dwudziestolecie pracy

Ambitny partner

WIELKO POLSKA

Piła - Trzcianka

Dziesięć godzin trwał ten film. Był panoramiczny i barwny. Sceny zmieniały się jak w kalejdoskopie, a każdy z bohaterów był uosobieniem przemian i problemów. Wygłaszał monolog, pozwalający nanieść konkretne symbole na mapę powiatu. Konturowa mapka zapiełniała się z godziny na godzinę nowymi wartościami. Klatki filmu łączyły się w wielki obraz tego, czym żyje Piła i powiat trzciański.

W tym gigantycznym reportażu było wszystko: powojenna historia powiatu trzciańskiego, jednego z Ziemi Odzyskanych leżącego w granicach województwa poznańskiego; powstanie nowej, 40-tysięcznej Piły na stercie gruzów; problemy zatrudnienia kobiet w Krzyżu; melioracja olbrzymich łąk nadnoteckich; mieszkaniowe kłopoty Trzciańki; dwa nowe rekordy Polski pobite przy wierceniu otworów przez pilskie Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych i kłopoty zaopatrzeniowe gospodyń domowych z Piły. Setki spraw niecodziennych i zwykłych. Suma pojedynczych, tylko pozornie oderwanych od siebie obrazów, daje dopiero pojęcie o drodze, którą przeszedł ten nietypowy w Poznaniu powiat, o sprawach, które wymagają zainteresowania się o perspektywę, którą nakreślili sobie ambitni mieszkańcy tych ziem.

Przywykliśmy województwo poznańskie traktować jako gospodarczą i etniczną całość, zapominając często, że na północno-zachodnich krańcach leży powiat, który nie mógł wystartować równo z innymi i dziś jeszcze ma trudności z dotrzymaniem kroku. Przed 22 laty powiat trzciański był bardziej zniszczony od innych a co najważniejsze — i nie zawsze dostrzegane — stanął przed problemem integracji mieszkańców, pochodzących z wszystkich niemal stron kraju. Dopiero jednolita społeczność patriotów i gospodarzy powiatu, mogła nadać większy rozmach życiu gospodarczemu.

Proces scalania zakończył się przed kilku laty. Skutki pełnego włączenia się do życia później niż inne ośrodki województwa są jednak nadal widoczne. Rejestr braków w niektórych pozycjach jest na pewno większy niż gdzie indziej, ale entuzjazm z jakim mówi się o możliwościach zlikwidowania niedociągnięć jest również większy niż powszechnie spotykany.

Ustalona marka ma już pilski przemysł. Powszechnie znana jest Fabryka Żarówek „Lumen”, Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych, Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego, czy ZNTK. Łączna roczna produkcja wszystkich zakładów przemysłowych w tym mieście, tętniącym pełnią życia, wynosi aktualnie kwotę miliarda 434 milionów złotych. Tylko produkcja eksportowa w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosła o ponad 20 procent i równa się obecnie wartości 305 mln. zł. Przemysł szybko znalazł swe właściwe miejsce. Wykorzystuje wszystkie szanse i rezerwy. Piła jest do minucy centrum przemysłowym tego regionu.

W cieniu tych wielkich liczb pozostaje rolnictwo. Wskazniki są co prawda z roku na rok lepsze, ale ciągle jeszcze niezbyt odpowiednio w stosunku do potrzeb i szans jakie stworzyło trzciańskie rolnictwo. Traktor i maszyna zmieniają obraz wsi, lecz zasadnicze przeobrażenia zachodzą się od zmiany świadomości.

Z trybuny Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR padły takie słowa: „...powiat nasz ma najmniejszą liczbę kółek rolniczych w stosunku do wsi sołeckich, najmniejszą liczbę członków, najniższy wskaźnik zrzeszonych gospodarstw w kółkach rolniczych w skali województwa”. W liczbach konkretnych wygląda to tak: w całym powiecie istnieje 43 kółka obejmujące 81 procent wsi sołeckich. Jest w nich zorganizowanych 36 procent gospodarstw. Na 100 ciagników będących własnością kółek rolniczych, zaledwie 65 procent ma obsadę. Płynność kadr, odpływ młodzi do przemysłu, starzenie się gospodarzy i przywiązanie do tradycyjnych form gospodarowania przywieziono często z terenów, które nie miały w tej dziedzinie zbyt wielkich osiągnięć — oto największy skrót problemów w trzciańskiej. Czy istnieje perspektywa poprawy?

Na to pytanie padają liczne odpowiedzi z trybuny. Były to deklaracje, czy okolicznościowe przemówienia, a rzetelna, często krytyczna, ocena sytuacji i wynikające z niej potrzeby oraz możliwości. Trzeba myśleć rolnicy korzystają już z najlepszych wzorów. Świadomość reszty trudna jest zmienić niż kwalifikacje ludzi pracujących w przemyśle.

Przesada byłoby twierdzenie, że rolnicy i przemysł w tym powiecie znajdują się na dwóch skrajnych biegunach. Dysproporcje nie są takie duże, ale chyba większe niż w innych rejonach naszego województwa. Z tego zdają sobie wszyscy sprawę i z wielką troską o rezultaty zabrali się do zmniejszania różnic. Pomoże im w tej pracy na pewno wymiana myśli i doświadczeń, która cechowała pilsko-trzciańską Konferencję partyjną.

Każdy powiat ma własne, często jemu tylko właściwe problemy. Trzcianka należy do nich. Tylko uwzględnienie jej odrębności i startu w zgoda innych warunkach — pozwoli na obiektywną ocenę wysiłku i wartości wkładu ogólny rozwój województwa.

Trzcianka roku 1966 to ambitny partner innych powiatów włączający się z rozmachem do walki o jedną z czołowych pozycji.

BOGDAN DOHNKE

w służbie upowszechniania czytelności. Wśród nich jest 6 organizatorów i kierowników bibliotek powiatowych: Czesła wa Gruszczyńska w Jarocinie, Janina Paweła w Ślupcy, Hieronim Kupczyk w Ostrowie, Zbigniew Dudek w Czarnkowie, Helena Śmigiełska w Lesznie, Kazimierz Gabryelczyk w Wolsztynie. Nie można tu nie wspomnieć młodszych pod względem stażu kierowników bibliotek gromadzkich i prowadzących punkty biblioteczne oraz tych, którzy do czytania zachęcają w swoich środowiskach. W bardzo wielu przypadkach, przyczynili się oni do tego, że niejedną bywałe biblioteki po zasmakowaniu wiedzy zawartej w książkach, zaspokoili głód w średniej i wyższej szkole.

Bibliotekarze mogą być dowiezieni ze swojej codziennej pracy. Przed nimi stoją dalsze zadania. Nie wszędzie bowiem czytelnictwo należy się rozwijać, nie wszędzie wychodzi się z książki, nie wszędzie mieszkańcom, nie wszędzie działalność biblioteki jest ciekawa.

Powszechność mądrej książki — to ciągle aktualne zadanie. Od jego realizacji zależy część niewymiernego, ale trwałego na dorobek materialny, bogactwa narodowego. Tym jest znajomość spraw, czająca nas zmiennej rzeczywistości, właściwa postawa i świadomość społecznej wagi tego, co tworzymy.

JÓZEF PIEPRZY

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

Przywołał kelnerkę, zamówił stopkę. Bębniąc palcami po stole, wyczekiwał, aż poda wódkę. Wypił, dopiero nawrócił do swej opowieści.

— Rozbroił mnie, ośmieszył we własnych oczach. Trochę też wystawił na dumę. Bo on ustępował mi z placu, w szlachetnym odruchu. Ustępował, a nie to, że był zmuszony ustąpić. Różnica dość zasadnicza. No cóż, miałem za swoje. Niemniej przydała się ta lekcja. Pojąłem, że nie kocham Danki, ludziem się, wmawiałem to sobie. Uświadomiłem też, że nie wolno mi wygrywać na cudzych uczuciach. Wiedziałem, że to ja powinienem wycofać się, tyle, że muszę zrobić to na spokojnie, bez żadnych gestów. No i stąd dzisiejsza depesza. Omal mnie nie wyspał, gamoni. Przecież specjalnie ci podrzuciłem telegram, żebyś ty go odczytał.

— Naprawdę wyjeżdżasz?

— Nie wiem. Może tak, może nie. Wycofuję się. Od paru dni jestem nieswoją, wiesz, co to znaczy. Muszę iść pomiędzy obcych ludzi. Nie chcę wtedy być samotny, ale nie lubię także przebywać wśród bliskich. Cholera też wie, czy nie będę jeszcze na coś potrzebny, koło nas coś ciągle się dzieje. Zamelinuję się tutaj w Lebie. Gdybym wyjeżdżał, dam ci znać. Umówimy się jakoś, żebyś wiedział, gdzie masz mnie szukać.

— Tak ładnie pomogłeś mi wtedy z Kryską, pamiętam to. Urwał, zarumienił się, bał się teraz nieśmiało: — Nie gniewaj się, pozwól mi także mieć własne zdanie. Wystuchałem cię, rozumiem, decyzja zapadła. Nie wiem, dobrze czy źle, że tak się układa a nie inaczej... Mówię ci to, bo chcę, abys wiedział, że nie wszystkiemu wierzę, co powiedziałeś. Chodzi o twoje odczucia. O stosunek do Danki...

— Kochany, mógłbyś może się zamknąć? — Lutek powiedział to ostro, bardzo ostro.

— Mogę. Wystarczy mi, iż masz świadomość, że ja też cokolwiek widzę i wiem. Zaimponowałeś mi, Lutek. Chciałbym, byśmy dochowali sobie przyjaźni. Muszę już iść, bo ten porucznik zacznie po swojemu przewracać oczami, czego nie lubię. Co będziesz robił, kiedy się spotkamy? Czy wracamy dziś do naszego obozu?

— To byłoby najszustniejsze. Ja też pojadę. Pamiętaj, dopiero na jutro wieczór mam zjawić się do Wrocławia — uśmiechnął się. — Idę stąd prosto do pani dyrektorowej. Ciekawym, jaką walową obdarzy nas dziś na drogę. Świetnie pitrasi te ryby. I w ogóle złoto człowiek. Żeby ktoś inny zechciał również serdecznie przygarnąć obcą w końcu najzupełniej gromadę, troszczyć się o nią, matkować. Paple to papie, ale ostatecznie wcale nie głupie to, co mówi. Tyle, że można by krócej. Idziemy, odprowadźcie.

Niespodziewanie na progu pojawił się przed nim nie dyrektor lecz Szymek.

— Dobrze, że już jesteś. Ujrzałem cię przez okno.

— Tak się stęskniłeś? Jak widzę, same dziś radosne nowiny... — urwał dostrzegając wyraz twarzy kolegi. Ściągnięta była, zszarzała. Stało się coś?

Krajecki skinął potakująco głową. Rozejrzał się i pociągnął Lutka na ławeczkę przed domem.

— Ona jest w pokoju z przeciwległej strony domu... Trochę już lepiej, ale na początku byłam przerażona.

— Danką? Co się stało?

— W dwóch zdaniach ci tego nie streszczę. Albo spróbuję, bo inaczej będziesz mi ciągle przerywał. Danką dowiedziała się, że ci, których uważała za swoich rodziców, wcale nimi nie są. Adoptowali ją. Ojcem jej był ten niby wuj Albin, który padł przy zdobywaniu Kołobrzegu. Oddawała coś przeczuwała, niemniej odkrycie prawdy stało się dla niej ogromnym wstrząsem. Już się nieco opanowała, chce teraz być sama.

130000 Wielkopolan korzysta z ogrodów działkowych

20. A. 1900

Grzesznicy nie bez winy

Handlowe dysproporcje w Koninie

Niezasadzone braki towarów w handlu detalicznym (których dostateczna ilość znajduje się w hurtach), wadliwa organizacja dostaw towarowych, zakłócenia w zaopatrzeniu w pieczywo w soboty i dni przedświąteczne, zamknięcie sklepów wieloosobowych w czasie przyjmowania towarów, mała liczba zatrudnionych sprzedawców na pół etatów w czasie największego nasilenia zakupów — oto główne, ale nie wszystkie, „grzechy” konińskiego handlu.

Baza ekonomiczna miejscowego handlu nie starcza na pokrycie stale wzrastających potrzeb w tym zakresie. Dynamiczny rozwój przemysłu stwarza i dyktuje nowe, zwiększone i specyficzne wymogi nie obserwowane w innych powiatach naszego województwa. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim: procesy przekształcania powiatu z rolniczego, na przemysłowo-rolniczy, znaczny wzrost dochodów, a co za tym idzie siły nabywczej ludności, rozwój budownictwa mieszkaniowego (wzrost liczby mieszkańców Konina), napływ ludności o wysokim standardzie życiowym — głównie fachowców ze Śląska.

Z tych właśnie względów organizacja, koordynacja i działalność handlu wymaga szczególnej prężności. Zarysowały się 3 strefy zaopatrzeniowe: tereny budowy zakładów przemysłowych, miasta Konina oraz małych miasteczek i wsi.

W pierwszej z tych stref zaopatrzenie realizowane jest poprzez system kiosków oraz stołówek, gdzie rozprowadza się artykuły spożywcze, stanowiące posiłki uzupełniające, jak np. wędliny, pieczywo i napoje. W tej dziedzinie działalności koniński handel ma ostatnio sporo sukcesów. Kioski i stołówki są coraz lepiej, systematycznie zaopatrywane w bardziej urozmaicony asortyment towarów.

W samym Koninie sprawa już wygląda nieco gorzej. Organizację zaopatrzenia planuje się tutaj odrębnie dla Konina i powiatu, dla lewobrzeżnego. Chodzi tu o dysproporcje w rozdzielnictwie towarowym, może nie tyle w ilościowym, co w jakościowym

aspekcie. Sądzić należy, że dzieje się to z korzyścią dla starej, lewobrzeżnej części miasta nie wynikającą ze złej woli handlowców, ale z przyzwyczajenia tradycji.

Obecnie miasto rozwija się głównie po prawej stronie Warty. Tu zamieszkuje już większość ludności. Rosną nowe bloki mieszkalne. Z każdym miesiącem przybywa mieszkańców w Nowym Koninie. Niestety, budownictwo mieszkaniowe nie dostatecznie towarzyszy rozwojowi punktów handlowych. Na 142 placówki handlu konińskiego, w prawobrzeżnej części miasta przypada ich zaledwie 33. Nie potrzeba bujnej wyobraźni, że by przedstawić sobie długość kolejek, jakie tworzą się przy zakupach towarów niemal we wszystkich sklepach górniczego miasta, liczącego już sobie ok. 20 tys. mieszkańców. Dysproporcje są olbrzymie, jeśli zważy się fakt, że w starej, lewobrzeżnej części miasta, funkcjonuje 109 sklepów.

Władze terenowe postanowiły przeciwdziałać tej, niekorzystnej anomalii. Nakreślony został i wprowadzony do realizacji plan budowy placówek handlowych w latach 1966—1970. W bieżącym i przyszłym roku zbuduje się 9 pawilonów handlowych w Nowym Koninie. Budowany będzie również duży supersam, o powierzchni 1.172 m kwadratowych. Znajdą w nim pomieszczenia stoiska różnych branż a przy sklepie spożywczym zlokalizowana zostanie podprężnia piekarnia z małym piecem, który będzie zaopatrywał w świeże pieczywo spożywcy „SAM”. Uruchomienie tego kombinatu handlowego nastąpi w początkach 1968 r.

W rok później, w trzeciej części osiedla górniczo-energe-

Centrum Konina. Na ulicy Dworcowej partery bloków zajmują placówki handlowe i usługowe.

Fot. — Zdz. Szklarkowski

tycznego, w tzw. „Koninie III”, czynny będzie supermarket, w którym zlokalizowane zostaną: PDT, salon radiowo-telewizyjny, sklep jubilerski, księgarnia oraz placówki handlowe Cepelli, Herbatopol, Centrali Technicznej, dom mody i wiele innych stoisk. Przewidziano jest ponadto budowa pawilonów Motozbytu i Przedsiębiorstwa Handlu Meblami.

Poprawa w rozmieszczeniu sieci handlowej Nowego Konina następować będzie z roku na rok. Bardziej wyraźnie da się to odczuć w 1968 r. Dysproporcje i niedostatki w tym zakresie usunięte zostaną całkowicie dopiero w 1970 r. Wówczas powierzchnia sklepowa będzie tu wynosić 9.100 m kwadratowych. Przy zakładanej wielkości prawobrzeżnej części Konina, na 26.000 mieszkańców, wskaźnik powierzchni użytkowej sklepów na 1000 osób wyniesie ok. 350 m kwadratowych i ukształtuje się na poziomie przeciętnej krajowej dla miast tej wielkości.

Z. MYŚLIŃSKI

Rawickie kontrasty czytelnicze

Ciekawe dane zebrali ostatnio rawicki działacz kulturalny, badając stopień czytelniczości w powiecie. Prymat dzierży w tym zakresie — od lat zresztą — Zielonawieś, gdzie 21,6 proc. mieszkańców korzysta z publicznej biblioteki; niewiele mniej czytają w Pakosławiu (20,6 proc.). Są to wskaźniki wyższe od przeciętnej powiatowej, kształtującej się na poziomie 18,6 proc.

W zestawieniu z tymi danymi dziwi niski stopień zainteresowania książką w (podmiejskiej przecież) gromadzie Bojanowo. W obrębie tej GRN tylko 14,6 proc. obywateli czyta książki z publicznej wypożyczalni. Wydaje się, że konfrontacja przytoczonych danych wskazuje dowodnie, gdzie czytelniczo rozwija się szczególnie żywo: tam mianowicie, gdzie działają energiczni ludzie, upowszechniający książkę. Na pewno gromada Bojanowo ma wszelkie warunki po temu, by dogonić, a nawet wyprzedzić w czytelniczości inne rejony powiatu. Ale czy to dokona?

(pż)

Listopad u polskich bokserów Młodzi pięściarze NRD w Poznaniu

Niezwykle „gorąco” zapowiadają się ostatnie tygodnie bieżącego sezonu bokserkiego dla czołowych pięściarskiej Polski. W listopadzie czeka naszych zawodników dwanaście spotkań międzynarodowych. Niestety z przewidzianych programem PZB ciekawszych imprez, żadnych oglądać będziemy w Poznaniu, chyba... w telewizji.

W dniu 13 listopada w Warszawie odbędzie się mecz pierwszych reprezentacji Polski i Bułgarii. W tym samym dniu walcząc będą drugie reprezentacje w Bułgarii. Mecz rewanżowy pierwszych reprezentacji Polski i Bułgarii rozegrany zostanie 15. XI w Gdańsku.

Reprezentacja Polski Południowej zmierzy się 11 i 13 przyszłego miesiąca w Krakowie i Stalowie Wolu z drużyną Wirtenberga (NRG). Największe jednak zainteresowanie budzi pierwsze spotkanie o Puchar Europy pomiędzy Polską i ZSRR. Zawody odbędą się 27 listopada w Łodzi. Mecz rewanżowy stożka obie reprezentacje w drugiej dekadzie grudnia br. w Moskwie. 28 listopada kombinowana reprezentacja Polski rozegra w Rotterdamie międzypaństwowy mecz z Holandią. W drodze powrotnej do kraju, Polacy spotkają się 30. 11. w Essen z reprezentacją Westfalii i Dolnej Saksonii.

W ciągu 19 dni — dziewięć ciężkich spotkań. Czy bokserzy, którzy ponadto mają rozgrywki ligowe, zdołają się wywiązać z trudnego zadania?

W Poznaniu kontynuowane będą mecze o mistrzostwo i awans do II ligi. 30. br. Ostrowia zmierzy się z Górnikiem Kleofas, Sokół Pila wystąpi w Inowrocławiu przeciwko Gopłanii, a Lechia Szczecinek gościć będzie Budowlanych z Poznania. Mecz o mistrzostwo II ligi Olimpia Poznań — Prosa Kalisz odbędzie się w Poznaniu. Ostrowia a także Sokół

mają przy pomyslnym zakończeniu ostatnich pojedynków szansę awansu do II ligi. W gorszej, a może i beznadziejnej sytuacji Budowlani.

W dniach od 16 do 19 listopada będziemy w Wielkopolsce oglądać reprezentację z Górnika Cichobórz. Pierwszy mecz między zespołem niemieckim z drużyną Poznania odbędzie się w stolicy Wielkopolski, drugi prawdopodobnie w Jarocinie. (p)

Wśród szkolnej młodzieży Konina

W czterech dyscyplinach odbywają się w Koninie rozgrywki młodzieży szkolnej: koszykówki, piłki nożnej i lekkiej atletyce. Między innymi zawodnicy z Konina, którzy wzięli udział w zawodach, prowadzonych od kilku lat, cieszą się wśród młodzieży, chłopaków i dziewcząt, dużym zainteresowaniem.

Drużyny ligi piłkarskiej na podstawowych podzielono na cztery grupy. Po pierwszej rundzie rozgrywek w grupie I są chłopcami z nr 3 przed zespołami z nr 5 i 2 i 1; w grupie II, czelę tabeli znajduje się zespół z nr 4 przed drużynami z nr 7 i 1 i jedenastki z Morzysławia.

Sprawnie przebiegają rozgrywki lekkoatletyczne. Wśród dziewcząt zawodowych. Młodzież startuje w 9 konkurencjach, tak dziewczęta jak i chłopcy. Wyniki u początkujących lekkoatletów i lekkoatletek są niezłe. Np. wśród dziewcząt M. Miller przebiegła 200 m w czasie 30,2 sek., a w skoku wzwyż uzyskała 125 cm, 8,80 m pchnięcia kulą E. Otto, J. Chmura przebiegła 500 m w czasie 1,40 min, chłopcy: R. Burda 100 m — 1,40 min — 53,2, E. Berdziński w biegu na 500 m — 1,51,70 i w dysku — 27 metrów.

Po pierwszym rzucie w punktacji wielobojowej we współpracy z kobietami prowadzi L. Ogólnoszkolną Konin — 1 pkt. przed Lic. Pedagog. Morzysław — 5460 pkt., Lic. Ogólnoszkolną — 4098 pkt. i Zasad. Szkoła Rolnicza w Zychlinie 1887 pkt.

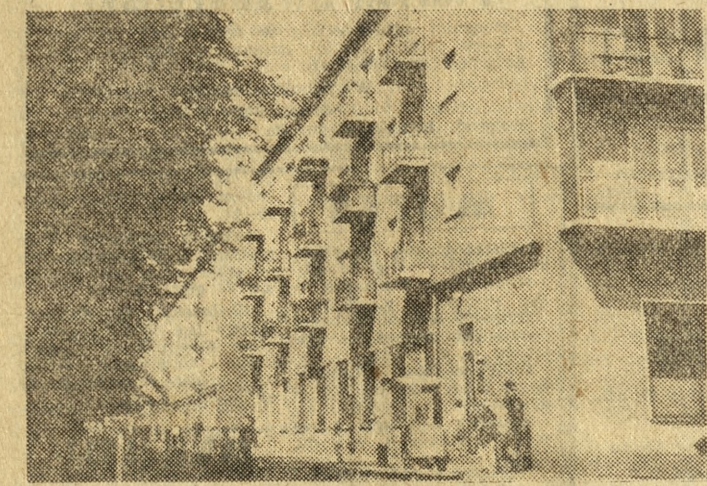
W grupie mężczyzn punktacji wielobojowej we współpracy z kobietami prowadzi L. Ogólnoszkolną Konin — 1 pkt. przed Lic. Pedagog. Morzysław — 5460 pkt., Lic. Ogólnoszkolną — 4098 pkt. i Zasad. Szkoła Rolnicza w Zychlinie 1887 pkt.

Dwa mecze z koszykarkami NRD

Po dwóch występach I-ligi zespołu koszykarek TSC z Lechem, zobaczymy niemieckich reprezentantek spotkaniu z drużyną Olimpii. Pierwszy mecz odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 18 w przy ul. Świerczewskiego. Stawiane rewanżowe rozegrane zostanie w tej samej sali, również o godz. 18, w dniu 27 bm. (p)

Kurs mechaników telewizyjnych

Kaliszki Radioklub Ligi Obrony Kraju organizuje kurs mechaników telewizyjnych. Zapisy przyjmują Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju w Kaliszu, ul. Nowotki 9a.



MUZYKA

Z Filharmonii i Opery

Na 30 rocznicę powstania Baletu im. Jarosława Dąbrowskiego w Hiszpanii — Filharmonia Poznańska wystąpiła z uroczystym koncertem. Program rozpoczął się fragmentem (bodaż jeszcze nie realizowanej na naszej symfonicznej estradzie) suity „Iberia” I. Albeniza. Kompozytor ten był mistrzem zwłaszcza utworów fortepianowych. Napisał wiele cykliów oryginalnych miniatur, oświecających światłością pomysłów, a poświęconych muzyce obrazu, przedstawiającemu odczucia i uczucia. Nieraz żartobliwie nazywa się Albeniza: „Bae dekerem po Hiszpanii”. W istocie dał w swych dziełach, apoteozę miast odczucia — Kadyksu, Malagi, Sewilli, Granady... Głównie oddał w dźwiękach smutek pejzażu Kastylii, iskrzący się słońcem Nawarre, roztańczoną Katalonię.

Na poznańskim wieczorze usłyszeliśmy „Triang” Albeniza w pięknie brzmiącej instrumentacji Arbosa oraz tym razem znakomitą realizację naszych filharmoników, pod muzycznym wrażeniem baletu dyr. W. Krzemińskiego. Drugim popisowym dla zespołu numerem programu okazała się „Rapsodia hiszpańska” M. Ravela czyli suita 4 impresji, mieniąca się delikatnymi choć stłumionymi barwami, o zamglonym rysunku melodyki i wyszukanych harmoniach. Wykonanie pul-

sowało rytmem i ciekawymi gradacjami dynamiki. Dodatkową ciekawostką koncertu stanowił występ greckiego skrzypka T. Apostolida, który grał z orkiestrą wielce romantyczną „Symfonię hiszpańską” E. Lalo. Artysta łatwo zdobył sobie audytorium, zarówno nieprzeciętną wirtuozerią techniczną jak i porwującą, głęboką muzykalnością.

W Operze powodzeniem cieszy się moniuszkowska „Hrabina”. Właśnie wysłuchałem częściowo zmienionej obsady solistów, gdzie ostatnio (w roli tytułowej) efektywnie popisała się A. Wolanowska, przeciw dysponującą sopranem okazał się i błyszczyącym, którym włada z imponującą swobodą. Również z przyjemnością witaliśmy na scenie A. Chocieszyńska, której miły śpiew i wdzięczna sylwetka prezentują się korzystnie w odpowiedzialnej partii Broni. Przedstawienie sprawnie prowadził M. Szczepkowski.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

P. S. Niedawna premiera „Hrabiny” szczegółowo omówiłem już na tym miejscu. Alieci mój ton, w którym pisałem o tej operze komediowej (prawie operetce!) o buszującej pewnego Maczka — ponuraczka, z miejscowej prasy. Chciałbym więc przypomnieć, że swawolne określenie „trzyaktowa historia spódnicy” nie jest nie ja wymyśliłem lecz czcigodny i zasłużony warszawski krytyk z XIX wieku: Józef Sikorski (o czym rozwiódł się każda obszerniejsza biografia Moniuszki). „Ot żałostna siurpriza” mówią stylem cici — hrabiny (koniecznie przez matkę).

Odpowiadamy

Stała czytelniczka z M. — Czyste złoto na pewno nie brudzi. Naszyjnik może być zrobiony z jakiegos stopu. (2106)

Stroskana mama z Rawicza — Skarpetki wełniane nie przecierają się tak szybko, jeżeli wewnątrz buta wysmaruje Pani lekko parafiną lub mocno wysypie talkiem. (1966)

Pokróćce z Pleszewa

Uniwersytet Robotniczy ZMS w Pleszewie coraz bardziej ożywia swą działalność. Ostatnio ogłoszono zapisy na kursy kwalifikacyjne przygotowujące do egzaminu państwowego na tytuł robotnika wykwalifikowanego i mistrza w zawodach mechanicznych, elektrycznych i budowlanych. Można również zapisać się na eksternistyczne kursy z zakresu zasadniczej szkoły zawodowej dla pracujących oraz na kurs przygotowawczy do klasy III, 5-letniego Technikum Ekonomicznego.

KONCERTY

AULA PWSM (ul. Czerwonej Armii) — Koncert muzyki polskiej w wykonaniu studentów PWSM — g. 19.30.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 18 i od 0.05 do 3) 69,74 MHz; 7,45 „Błękitna sztafeta”; 8,44 Z cyklu „Korzenie jutra”; 9 Dla kl. I i II „Z piosenka jest nam wesoło”; 9,20 „Od melodii do melodii”; 10 „Człk i Hek” fragm. opow.; 10,20 Jesienny konc. rozrywk.; 11 Muz. francuska; 11,40 Kronika kulturalna; 12,10 Muzyka ludowa narodów radz.; 12,25 „Rolniczy kwadrans”; 12,40 „Wiecie, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II „Trzy zaklęcia” baśń; 13,40 „Swojskie melodii”; 14 „List z Polski”; 14,15 Wiedeńskie walce; 14,30 Mel. siedmiu stołec; 15,05 „Nasze spotkania”; 15,25 Utwory na harfę — gra K. Zemanowa; 15,43 Ty jesteś moja; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. dnia; 18,45 Kurs jęz. franc.; 19,10 „Wiejskie spotkania”; 19,25 „5 minut o wychowaniu”; 19,30 Konc. życzeń; 20,30

Wieczór literacko-muzyczny; 20,33 Liryka instrumentalna; 20,45 „Szkoła uczeń”; „Spotkanie” — fragm. opow.; 21,35 Magazyn filmowy „Kamera”; 22,05 Konc. życzeń miłośników muz. poważnej; 22,45 „Nim uśniesz” muz.; rozrywk.; 0,05 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12,06, 15, 17,55, 20, 23, 24, 1, 2, 2,55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 8,15 Kurs jęz. ang.; 8,35 Aud. Red. Społ.; 9 „Portrety literackie” — aud. o twórczości J. I. Krasińskiego; 10,05 Z arcydzieł J. S. Bacha; 10,50 „Wódz jedzie ulicą” fragm. opow.; 11,10 Public. międzynarod. 11,20 „Na wianach nute” — impresje muzyczne z Tygodnia Kultury Beskidzkiej; 11,45 Muz. rozrywk.; 12,50 — Monitor Nauki Polskiej; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 Transm. z Budapesztu Międzynar. meczu piłkarskiego o Puchar Europy „Górniki Zabrze” — „Vorwärts” Berlin; 16,05 Public. międzynarod.; 17,25 Muz. operowa; 17,50 Felieton „Tematy pozorne nieaktualne”; 18,10 Aud. o działalności organizacji ZMS; 18,25 Fortepian, saksofon

— trąbka; 18,45 „W dewizowym kręgu”; 19,05 Muz. i aktualn.; 19,30 „Karnawał” stuch.; 20,10 Mel. rozrywkowe; 20,30 Felieton J. Walderhoffa; 21,40 Mel. rozrywk. i tan.; 22,20 Rozmowa literacka; 22,35 „Nauka w służbie pokoju”; 22,55 Po XX Kongresie Międzynar. Federacji „Jeunesses Musicales”; 23,25 Zaczarowany koncert.

WIADOMOŚCI: 4,30, 5, 5,30, 6,30, 7,30, 8,30, 10, 12,06, 16, 19, 21, 23,50.

TELEWIZJA

SRODA: 9,55 „Wspomnienie zła” — film z serii „Baron”; 10,45 Filmy dla kl. VI — „O sile i jej mierzeniu”; 12,45—13,15 Chemia dla kl. VII „Koroza węgla”; 13,30 Mecz piłki nożnej o Puchar Klubowych Mistrzów Europy „Górniki Zabrze” — „Vorwärts” Berlin (Budapeszt); 15,50 32-ga lekcja jęz. rosyjskiego; 16,10 „Przypomnijmy — rodzinny”; 16,30 PKF; 16,30 „Dzielnicy marynarz” — film; 16,45 Wiadomości; 16,50 Teatr Młodego Widza — „Niejawni Zespoły Filmowe Sfrinks”; 17,35 Nie tylko dla pań; 17,55 Wszelchnia TV — „Jeszcze jedna bariera, czyli o niezawodności” z cyklu „Perspektywy”; 18,30 Muzyka dawna Europy

Srodkowej i Wschodniej; 19,30 wolność naszą i waszą”; 19,30 branoc i dziennik; 20 „Każdy ma swoje plony”; 20,15 „Wspomnienie zła” — film TV z serii „Ron”; 21,05 „Światowid” — z cyklu — „Sylwetki X wiek”; 21,35 „Kiedy trzeba podjąć decyzję”; 21,55 Program filmowy 19,20 Dobranoc i dziennik; 21,55 półkach księgarskich; 21,45 Dziennik; 22 Teatr TV — „Chłopcy St. Grochowiaka.

CZWARTEK: 10 Transmisja Sesji Rady Narodowej m. Poznania; 16,25 — 16,45 31-lecie jęz. 16,55 Wiadomości; 17 „Kino” — dla dzieci; 17,20 Dla młodzieży; 17,40 Z cyklu — „Medale i tale”; 18 Wojskowa Kronika mowa — „Radar”; 18,10 Program z cyklu — „Sylwetki X wiek”; 18,35 „Kiedy trzeba podjąć decyzję”; 18,55 Program filmowy 19,20 Dobranoc i dziennik; 21,55 półkach księgarskich; 21,45 Dziennik; 22,35 — 22,55 31-lecie jęz. franc.

TV zastrzega sobie prawo zmian.

Październik	Ewarysta
26	
Środa	Śniadanie: 6.36—16.39

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI i NOWY — nieczynne; OPERA — g. 19 „Faust”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa zona”; MARCINEK — g. 17 „Chochołowa muzyka”.

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „Dzieci pana majstra”

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik: „Przybycie Tytanów”; Notek: „Kochanka”; CZARNKOW: „Pokochajmy się”; GNIEZNO — Lech: „Podróż nie z tej ziemi”; POLONIA: „Samotny jeździec”; GOSTYN: „Skazani na mecz”; JAROCIN — Echo: „Markiza Anglika”; KALISZ — Kosmos: „Viva Maria”; Oaza: „Kim pan jest, doktorze Sorge?”; Stylowe: „Dzielnica szczęścia”;

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB 26. X. 1966 Nr 254 (7061)

W POZNANIU
FOTOPLASTKON — g. 12—21 — „Cejlon”.